

# WWO, Pewnego dnia

[Sokół]

Pewnego dnia spotkałem po latach koleżkę  
Co kiedyś miał mistrzowską Czeszkę na wakacjach  
Pamiętam go też jeszcze w innych sytuacjach, ale  
Pewnego dnia na Śródmieściu stałem  
Na coś czekałem, spotkałem go, a on mi mówi  
Siemanko, bracie, dziwnie się zrobiło raczej  
W rzeczywistości naszej, czy to nie miało być inaczej?  
Przypomnij sobie tamte dni  
Nawet w zimie było jakoś więcej słońca  
Każdy problem z założenia dało się rozwiązać  
Z dnia na dzień i tak bez końca  
A teraz jedenastolatki handlujące Honoratą  
Ich klienci za to sadzą kosy swoim braciom  
Co się stało z Kasią, pamiętasz, zawsze była wspólna  
Teraz robi hot dogi u Turka z Hamburga  
Nie w gastronomii, przypomnij sobie z podwórka najlepsze nogi  
Ta manierka dziś ma sztuczne cycki i tańczy na rurkach  
A Ziomuś, to był dobry wariat, pamiętasz  
0-800 bezpłatny numer konfidenta  
Wciąż siedzi w puszcze, które to już Święta  
Mama Heńka wniebowzięta, że ten robi w papierniku  
Że uczciwą ma pracę, nie na ławce przy śmietniku  
Ale on ma w pamięci ile przejechał kwitu  
I gdzie by dzisiaj mógł być, bez kitu  
Bez liku marzeń, bracie, ha, pamiętasz jak oni mówili  
Że pewnego dnia - i wtedy ja zapytałem przerywając  
Że tak powiem, lata mijają, ludzie się zmieniają  
A co Ty robisz, za bardzo nie wnikając  
A on mi na to - bracie, ożeniłem się bogato  
Rozumiesz, jej ojciec ma fabrykę pod Poznaniem  
Grubsza afera chłopaku, kurwa mówię Ci  
I byłem dumny, że ja sam, że WWO, że ZIP Skład  
Że z nimi rade dam, że pewnego dnia  
(pewnego dnia)

[Jędker]

Spotkałem koleżkę pewnego dnia  
Krótka wymiana zdań, pytał czy se radzę  
Raczej, mam to na uwadze  
A on mówi, że pracuje w firmie o uznanej marce, handel autem  
Mówi, że ciężka praca nie jest dla niego garbem, tylko go rozwija  
Światopogląd jak żmija  
Łapie dusi człowieka, czas ucieka, czas mija  
On opiekuje się swym skarbem, wiesz wiją swoje gniazdko  
Budowana willa - chwila, całe życie harujesz  
Umrzesz, nie spróbujesz - pytam go  
E tam - dla niego to nie to  
Mówię - pieniądzem omamiony nie będziesz wolny  
Tak naprawdę pewnego dnia każdy z nas musi odkryć w sobie tą prawdę  
Chwila, zawieszenie wzroku na garniaku Jean Paul Gaultier  
Pewnie chcesz wiedzieć, co na obiad je, e?  
Bo ja nie, ojca miał majora UB, więc jest ustawiony  
Gdzie granice pomiędzy umiarem, a przesadą  
Niech inni mu zazdrozczą, niech inni mu jada  
My nie, komu się należy, oddaję hołd Zet I Pe  
Nie sia-la-la, każdy z nas wierzy że pewnego dnia  
Wszystko dobrze się ułoży  
Nie w sensie hajsu, vip łoży  
Nasza siła, talent i dar Boży w lepsze życie się przełoży  
Tak, że pewnego dnia możesz to być Ty, mogę to być ja